

Sprawozdanie z wyjazdu zagranicznego organizowanego przy współudziale Polskiego Związku Alpinizmu

1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania

Warszawa; 26 sierpnia 2009

Nr pozycji kalendarza (wypełnia PZA):

2. Określenie wyjazdu (np. zgrupowanie sportowe, wyprawa)

Wyjazd miał charakter unifikacyjno/sportowy.

Kraj, miejscowość: Szwajcaria – rejon Furka Pass, Eldorado

3. Data wyjazdu i powrotu

Wyjazd z Warszawy: 18 VIII 2008

Powrót do Warszawy: 26 VIII 2007

4. Wykaz imienny uczestników

Maciej Ciesielski (KW Poznań, UKA Warszawa)

Mariusz Serda (KW Wrocław)

Warunki uczestnictwa (np. częściowa odpłatność, pełne dofinansowanie, pełna odpłatność)

Suma 300 PLN na osobę, którą otrzymaliśmy z PZA, pokryła około 40% naszych wydatków związanych z wyjazdem.

5. Planowany cel i termin wyjazdu

Podstawowy – przejście 9 wyciągowej, „rysowej” drogi *Conquest* wycenianej na 7a, linia ta znajduje się na ścianie Graue Wand w rejonie Furka Pass.

6. Cel zrealizowany.

19 sierpnia, zmęczeni podróżą w celu zapoznania się z specyfiką wspinania wybieramy się na ścianę Handegg.

Następuję co najmniej mała konsternacja – nie jesteśmy w stanie odpalić na płytowych rajbungach wycenionych na 6b, gdyby nie spity nie wierzylibyśmy, iż tędy prowadzi jakieś drogi.

Udaje nam się przejść dwie 150 metrowe linie, jedna zacięciem(bardzo ładna) i jedną płytami (ładna), obie o wycenie około 6a-6a+.

20 sierpnia rano leje – wspinamy się w skałkach.

21 sierpnia, mimo nie pewnej pogody wbijamy się w główny cel wyjazdu – drogę *Conquest* – linia jest co najmniej bardzo ładna, choć nie potrzebie obito ja taka duża ilością spitów. Od samego początku wspinamy się we mgle, wilgoć jest wszędzie, kluczowy wyciąg pokonujemy już w mżawce. Trudności drogi pokonujemy w stylu OS, ostatnie metry drogi w stylu AF- wszystko jest mokre, a nie chce nam się już tego powtarzać - chcemy zjechać zanim zacznie lać już zupełnie.

22 sierpnia leje

23 sierpnia wybieramy się na ścianę Eldorado, niestety jest to niedziela, na dodatek słoneczna, i wszędzie jest pełno zespołów. W końcu po wycofaniu się z drugiego wyciągu przewodnika z klientem, wbijamy się w drogę *Métal hurlant* 15 wyciągów tarczowego wspinania o wycenie 6b obligatory. Co tu napisać, śmiało się w duchu, iż przewodnik nie jest w stanie przejść wyciągu 5c i musi zjechać, sami nie mogliśmy odpalić tzn. odpaliliśmy

loty na pierwszym wyciągu wycenionym na francuskie 4b. Potem na szczęście było już lepiej, płyty było coraz mniej śliskie;-) droga ładna, w górnej części prawdopodobnie wspinaliśmy się linią *Mir*.

24 sierpnia, rano pada, więc wybieramy się okoliczne skałki

25 sierpnia – następuje powrót na Eldorado. Ambitnie wbijamy się w wycenioną na 7a, a długą na 15 wyciągów drogę *El Maestro*. Na trzecim wyciągu, długim na 30 m z trzema boltami, o wycenie 6a+, będącym gładką płytą bez niczego, nasza psycha odmawia współpracy. Dziwnymi kombinacjami i wariacjami przebijamy się w kierunku drogi *Septumania* 6a+ z której niestety, po przewspinaniu się kolejnych siedmiu wyciągów z powodu kontuzji stopy musimy się wycofać. Choć wycena tej drogi nie jest za wysoka, tu też trzeba się wykazać np. są wyciągi „piątkowe”, na których w tarciowej płycie trzeba wyjść 25 metrów nad stanowisko znajdujące się na dość znacznej półce....

Wieczorem tego dnia rozpoczynamy powrót do kraju

We wszystkich naszych wspinaczkach towarzyszył nam nasz kolega Piotr Walkowski (KW Warszawa)

7. Podsumowanie.

Wyjazd nasz, choć krótki był bardzo intensywny. Bardzo się cieszę z przejścia naszego zaplanowanego celu – o tej drodze myślałem od dłuższego czasu. Wspinanie na Eldorado w naszym wykonaniu nie było może zbyt imponujące, ale na pewno dla nas bardzo było pouczające... Trzeba zacząć ładować na łydy

W imieniu zespołu
Maciek Ciesielski